

GŁOS W DYSKUSJI

Wyjściowa uwaga dotyczy zasadniczej sprawy rozumienia filmu: wkraczamy na obszar kultury popularnej, a nie teologii. Dla kinematografii pierwszorzędne jest napięcie kreowane przez dramaturgię, a nie kategoria piękna obrazu: samo piękno nie zapewni widowni! Cele, które przyświecają producentom filmów, są przecież komercyjne, zatem nie należy się spodziewać rozwijania i pogłębiania w filmach treści teologicznych.

Mimo to powinniśmy traktować filmy choć z ograniczeniami jako cenną pomoc, uzupełniającą wysiłki ewangelizacyjne Kościoła. Umiejętnie przygotowana praca z fragmentami ekranizacji ksiąg Pisma Świętego czy film hagiograficzny uatrakcyjni i wzbogaca przekaz o charakterze werbalnym. Przykładem takiego wykorzystania filmów jest zaangażowanie Towarzystwa Świętego Pawła we Włoszech. Edizioni Paoline wydają zarówno szeroki repertuar filmów, jak i proponują metody pracy z nimi.

Skoro praca z filmem staje się nową formą apostołatu, to należałoby wziąć pod uwagę uczenie się wysiłku produkcji i dystrybucji nowych filmów. Obok dewocjonaliów i książek czy obrazków w sklepiku przy sanktuarium mogłyby się przecież znajdować wydane na pycie DVD filmy: koszty tłoczenia płyt nie są wygórowane, a wśród producentów polskich filmów dokumentalnych z pewnością można znaleźć realizatorów zainteresowanych tego rodzaju mecenatem ośrodków pielgrzymkowych (od lat ma swoje filmy m.in. sanktuarium w Licheniu). W ten sposób przesłanie, z jakim spotykają się pielgrzymi, utrwalone w ciekawej formie w filmie, może przynosić dalsze owoce. Skoro w życiu św. Ignacego z Loyoli czy Edyty Stein lektura książki znalazła się na początku nawrócenia, to dzisiaj, w świecie zdominowanym przez kulturę audiowizualną, trzeba dostarczać filmy pobudzające duchowo. Taki eksperyment można rozpocząć np. na YouTube, umieszczając krótkie filmiki z chrześcijańskim przesłaniem.